

## ISRAEL AVIRAM

ur. 1926; Łódź



Miejsce i czas wydarzeń	Łódź, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2009, Łódź, II wojna światowa, ojciec, Josef Kaliski, siostra, Henia Kaliska, getto w Łodzi, warunki w getcie, praca w getcie, głód, śmierć kuzyna

### Getto w Łodzi

Ja podczas wojny byłem w getcie łódzkim cztery i pół roku. Getto w Łodzi było w najstarszej okolicy, na Bałutach. To były małe, stare domki, nie było tam kranów, nie było wody. Kanalizacji w ogóle nie było, ale też wody [bieżącej] nie było. Trzeba było brać w wiadra z podwórka. Na podwórku była ubikacja, pod nią był dół, stała tam [też] pompa. Trzeba było w wiadrach przynieść wodę do domu. To jest stara, bardzo stara okolica. Nie wiem, jak jest dziś, chyba tam już teraz jest woda płynąca i zrobiona kanalizacja. Ale wtedy, ja mówię o [19]41, [19]42, [19]43, nie było tam ani ubikacji, ani wody.

Nikt w getcie nie mógł nie pracować. Ja zostałem wykształcony jako technik maszyn do szycia, umiałem je naprawiać. Pracowałem tam w dużym resorcie – resort to jest fabryka taka – w resorcie, [gdzie] szyli mundury dla żołnierzy, dla niemieckiej armii. Pracowało tam bardzo dużo dzieci. Wszystkie dzieci od [dziesiątego roku życia] pracowały. Tam była ogromna hala, gdzie stały maszyny do szycia. Kiedyś [napędzało] się maszynę do szycia nogą – widziałem dzieci, które stały i pracowały, nie, że nie miały krzesła, wszyscy mieli krzesła, ale to były takie małe dzieci, że gdyby usiadły na krzesle, to by ich nóżki nie [dosięgły] do [pedału], nie mogłyby napędzać maszyny.

Getto łódzkie nie było podobne do żadnego innego getta. Był zupełnie inny reżim. To getto było zupełnie zamknięte, nie można było ani wyjść, ani wejść. Ludzie umierali, głód był okropny, do opalenia węgla i drzewa nie było. W zimie było okropnie zimno. Dużo ludzi umarło, bardzo dużo ludzi umarło. Zostali wymordowani w Łodzi i zostali wygnani z Łodzi. Po polsku na pewno nie [potrafię] powiedzieć, [ale też] po hebrajsku nie jestem w stanie określić, co to był za głód. Zawsze byłem głodny, zawsze byłem głodny. Nawet jak zjadłem, byłem głodny. Gdyby nie to, że moja żona była [wyznania] chrześcijańskiego i ona nie przeszła Holokaustu, nie wiem, co by się stało z dziećmi.

Ja nie zostawiam jedzenia na talerzu i cały czas pamiętam, jak byłem głodny, cały czas. Ja się postaram powiedzieć po polsku, [choć] jest mi bardzo trudno. Ja jakieś dwadzieścia lat temu poddałem się operacji, wszyli mi nową aortę. I wtedy lekarz mi powiedział: – Jeśli nie chcesz do mnie wrócić, wychodź na [spacer] codziennie. To chodziłem codziennie kilka kilometrów rano. O tej porze jeździł samochód z chlebem z piekarni. Przed sklepami spożywczymi były kartony z chlebem starym, który został z poprzedniego dnia, i ten szofer to odbierał. Za każdym razem, kiedy przechodziłem obok tego kartonu z chlebem, przemawiałem do siebie. Nie myślałem, przemawiałem do siebie: – Srulek, nie trzeba brać tego do domu. Jest wystarczająco [chleba] w domu. Kiedyś przechodziłem i widziałem ten chleb w kartonie, miałem chęć wyciągnąć rękę i wziąć, ten głód był okropny. Okropny i codzienny. I wiedzieliśmy, że jutro też będzie głód. Jest po hebrajsku takie zdanie: – Ten, który jest głodny, ale ma w torebce chleb, nie jest [tak] głodny jak ten, który jest głodny i nie ma w torebce chleba. Myśmy nie mieli nigdy w torebce chleba, wiedzieliśmy, że jutro też będzie głód. Cztery i pół roku. [Ja tam byłem] między trzynastym a siedemnastym [rokiem życia], kiedy się człowiek rozwija. [Najbardziej utkwiał mi w] pamięci głód. Oczywiście też zimno, ale [najbardziej] głód. Nie mieliśmy co jeść. Miałem kuzyna, [miał na imię] Benjamin, Jumus myśmy go wołali. On był rok starszy ode mnie. Tak go kochałem, to był mój najlepszy przyjaciel. On zachorował w getcie na gruźlicę. Chodziłem go odwiedzić i nie pozwalali mi do niego przystąpić do łóżka, żebym się nie zaraził. Pamiętam, jak on leżał tam, jak codziennie wydawał mi się [coraz] mniejszy. I on umarł, ja widziałem, jak umarł. Ale to nie tylko mój [kuzyn], koledzy [też] umierali. Ja jakoś przeżyłem z ojcem. Ojciec umarł tutaj w kraju. Moja siostra jeszcze żyje, ale oprócz tego całą rodzinę wymordowali.

Ja wyjeżdżałem dużo z delegacjami oficerów z Izraela do Polski jako świadek. Zawsze mówię o tym, że co prawda Holocaust, można powiedzieć, został wykonany w Polsce, ale to nie Polacy! Niemcy wykonali tam Holocaust, bo tam byli Żydzi, tam skoncentrowano dużo Żydów. Ale nie Polacy zarządzili Holocaust. Że współpracowali z Niemcami, to jest coś innego. To nie tylko Polacy, tylko cały świat. [To, że] Holocaust został wykonany w Polsce, nie znaczy, że to Polacy zrobili. Zawsze to mówię na początku moich słów – to było w Polsce, ale to nie Polacy.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2009-09-21, Ramat ha-Szaron
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"